

GŁOS PORANNY

Głos Poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałku z 2 dodatkami „Gość niedzielny” „Dla kobiet”. Kosztuje miesięcznie na pocztę i u agentów 55.00 mk. Numer poj. 3.00 mk.

Ogłoszenia: Wiersz drobny jednołamowy 5.00 mk., wiersz reklamowy 15. — mk. Familijne towarzyskie i drobne ogłoszenia wiersz jednołamowy 4.00 mk. Przy powt. ogłoszeniu opust

Redakcja, administracja i drukarnia znajduje się w Król. Hucie przy Rynku nr. 3. — Telefon 1005.

Redaktor naczelny: Alojzy Mach.

No. 150.

Czwartek, dnia 28. września 1922.

Rok I

Tylko jeszcze jeden dzień!

Reklamujcie swoje prawa wyborcze! Obowiązkiem wszystkich uprawnionych do głosowania jest kontrola spisów wyborców w odnośnych Komisjach obwodowych
ul. Katowicka szkoła 12 i ul. Strzelecka szkoła 13.

Posłowie do Sejmu śląskiego z okręgu III-go.

Przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej okręgu 3-go podaje następujący wynik wyborów:

Posłami wybrani:

Z listy 1. N. P. R. — Ignacy Sikora, sekr. związkowy, Król. Huta.

Z listy 2. P. P. S. — 1) Antoni Czajor, sekr. C. Z. Z. P., Lipiny. — 2) Wiktor Rumpfeld, sekr. P. P. S., Katowice.

Z listy 3. Deutsche Sozialdemokratische Partei in Polen — (Partja niezależnych socjalistów w Polsce), Kowall Jan, red., Katowice.

Z listy 6. Katholische Volkspartei für die Wojewod-

schaft Schlesien: 1) Bernard Jankowski, sekr. zw. zaw., Katowice. — 2) Leopold Michat, burmistrz, Tarn. Góry. — Wilhelm Goldmann, zarz. górniczy, Król. Huta.

Z listy 7. Deutsche Partei: Kurt Mayer, sekr. robotniczy, Król. Huta. — 2) Józef Pawlas, urzędnik kopalniany, Lipiny.

Z listy 8. Blok Narodowy: Korfanty Wojciech, pos., Katowice. — 2) Rybarz Edward, red., Katowice. 3) Kałdonek Józef, górnik, Szarlej. — 4) Wolny Konstanty, adwokat, Katowice. — Omańkowska Janina, nauczycielka, Król. Huta. — 6) Lubos Jan, sekr. zw. zaw., Król. Huta.

Wynik głosowania w okręgu trzecim.

Co do oddanych głosów w okręgu III. Królewska Huta — Świętochłowice — Lubliniec — Tarnowskie Góry, przedstawia się ostatni wynik następująco:

Na około 157 tysięcy uprawnionych, głosowało 115 459, i to w Król. Hucie na 36 555 głosowało 28 924, w powiecie świętochłowickim na 79 153 głosowało 61 118, w powiecie lublińskim na 15 563 głosowało 9250, w powiecie tarnogórskim na 25 462 głosowało 18 437.

Z tego otrzymała:

Lista I. (N. P. R.) w Król. Hucie 2730, w pow. świętochłowickim 5722, w pow. lublińskim 113, w pow. tarnogórskim 1226. — Razem: 9841.

Lista II. (P. P. S.) w Król. Hucie 1124, w pow. świętochłowickim 10 706, w pow. lublińskim 380, w pow. tarnogórskim 1871. — Razem: 14 081 głosów.

Lista III. (Niem. socjaliści) uzyskali razem 9672 głosów: w Król. Hucie 6057, w pow. świętochłowickim 3476, w pow. lublińskim 52, w pow. tarnogórskim 87.

Lista IV. (komuniści): w Król. Hucie 973, w pow. świętochłowickim 2937, w pow. lublińskim 10, w pow. tarnogórskim 59. — Razem 3971 głosów.

Lista V. (Polskie Stron. Ludowe): w Król. Hucie 36, w pow. świętochl. 198, w pow. lublińskim 442, w pow. tarnogórskim 201. — Razem 877 głosów.

Lista VI. (Kathol. Volkspartei) w Król. Hucie 4856, w pow. świętochl. 7498, w pow. lublińskim 1743, w powiecie tarnogórskim 3237. — Razem 17 334 gł.

Lista VII. (Deutsche Partei) w Król. Hucie 8008, w pow. świętochl. 5633, w pow. lublińskim 439, w powiecie tarnogórskim 1585. — Razem 15 665 głosów.

Lista VIII. (Blok Narodowy) w Król. Hucie 5090, w pow. świętochłowickim 22 117, w pow. lublińskim 5980, w pow. tarnogórskim 10 237. Raz.: 43 424 gł.
Nieważnych głosów było 743.

Ludność pasa neutralnego żąda wyborów.

Warszawa, 27. 9. (PAT.) W tych dniach bawiła w Wilnie delegacja ludności z pasa neutralnego, celem poinformowania się w technice wyborczej do Sejmu Rzeczypospolitej, gdyż ludność pasa neutralnego ma niezłomną wolę dokonania wyborów w ten sposób, jak to miało miejsce w wyborach do Sejmu Wileńskiego. Delegacja ludności tej postanowiła złożyć Rządowi Polskiemu prośbę o uwzględnienie wyborów i o uzyskanie u mocarstw ich ważności. Delegacja zamierza podczas bytności delegatów Ligi Narodów w pasie neutralnym złożyć im memoriał w tej sprawie.

Konferencja pokojowa w sprawie Bliskiego Wschodu.

Wiedeń, 27. 9. (PAT.) „Neue Freie Presse” donosi z Londynu:

Przypuszczają, że konferencja pokojowa zbierze się około 15-go października. Nie sądzą, aby obecność Lloyd George’a była konieczną. Konferencja zbierze się w miejscu, które zaproponuje Zursja, a więc być może, że odbędzie się w Konstantynopolu. Jak dalek idąca Kemal Pasza żądać będzie:

- 1) wstrzymania wysyłki dalszych posiłków angielskich,
- 2) najrychlejszego wkroczenia jego armji do Thracji i
- 3) udziału Rosji w konferencji.

Abdykacja króla greckiego.

Ateny, 27. 9. (PAT.) Król Konstanty abdykował.

Gabinet grecki podał się do dymisji.

Paryż, 27-go 9. (PAT.) Havas donosi z Aten, że gabinet grecki podał się do dymisji.

Turcy w strefie neutralnej.

Londyn, 27. 9. (PAT.) Według doniesienia Reutersa z Konstantynopola wkroczył wczoraj drugi oddział kawalerji tureckiej do strefy neutralnej w okolicy Bighas.

Niemcy oczekują powszechnego chaosu.

Berlin, 27. 9. (PAT.) Prasa niemiecka z nietajnym zadowoleniem komentuje wiadomości o niewątpliwym według jej zdania zaostreniu konfliktu w Azji Mniejszej spodziewając się najwidoczniej wybuchu nowej wielkiej wojny, która mogłaby przynieść Niemcom korzyści, wywołując w obozie Ententy zamieszanie i rozdwojenie jej polityki. Prasa niemiecka nie ukrywa swoje radości na skutek wiadomości o rzekomej mobilizacji Bułgarji. Czynne wystąpienie Bułgarji budzi w Niemczech nadzieję, że nastąpią poważne zmiany co do równowagi politycznej i że stanie się nieuniknioną rewizja Traktatu w Trianon. Z głosów prasy niemieckiej widać, że Niemcy z niecierpliwością oczekują chwili powstania powszechnego chaosu w obozie przeciwnym, którego nie omieszkają wykorzystać dla własnych celów politycznych.

Jeśli istniejąca grupa społeczna, związana wspólnymi interesami, godzi się z myślą, że nie ma własnego interesu życia, że kto inny będzie jej życie urządzał, za nią myślał, pędził, jednym słowem, na czyjej politycznej i duchowej utrzymanie, taka grupa społeczna rozkłada się moralnie, rozpłaszcza, jak bicz dz ładowiki.

Wasilewski,

Dzisiejsza przegrana jutro wygrana.

Jeśli porównamy nasze warunki bytu politycznego, społecznego, kulturalnego i gospodarczego z tymi w jakich zmuszeni byliśmy żyć dawniej, to każdy go- dzić się musi, że w obecnej chwili dziejowej naszego narodu zarysowuje się kolosalna i niezmiernie różna od poprzedniego przemiana bytu politycznego połączona z wielkimi przeobrażeniami naszych przestarza- łych poglądów, które stopniowo muszą przystosować się do nowych, odmiennych warunków istnienia — słowem — nasza psychika narodowa, nasze zrozumienie dla spraw społecznych powoli przeobraża się.

To też widzimy dziś albo wielkie przeskoki w po- glądach politycznych wśród społeczeństwa albo ferment wśród niego, proces bowiem dokonywuje się do- piero, jeszcze w wynikach swych nie skrytalizował się. Tedy im gruntowniej, im szybciej nasapi to wielkie przeobrażenie, tem łatwiej osiągniemy cele polityczno- społecznej organizacji naszego życia narodowego.

Najsilniejszym w przemianie po tym fermentie po- lityczno-społecznym, będzie ten nieoceniony czynnik jakim jest szkoła.

Tedy naszym społecznikom, politykom ich usiłowa- niom, tym budowniczym naszego bytu państwowego musi przyjść z pomocą wychowawcza działalność na- szego nauczycielstwa, które tym procesem przystoso- wania młodego pokolenia do nowych warunków ist- nienia może uzdrowić nasze bolączki społeczne, na- sze rozwydrzenie, nasze waśnię, kłótnie, rozbieżność poglądów i przyspieszyć harmonję, cel wspólny i zo- rozumienie dla sprawy państwowej ogólnej.

Czy nasze społeczeństwo obecnie jest uzdolnione do niezawisłego istnienia, jest to pytanie, które na każdym kroku, w każdym przejawie życia naszego znaj- duje przeczącą odpowiedź. Egoizm, klasowość, par- tyjność skrajna, zaciekłość to wszystko potwierdza, że my, pokolenie wychowane w powijakach niewoli nie jesteśmy niezawisłym pokoleniem, że my posiadamy długą niewolą przygłuszony instynkt samodzielności i dlatego czynimy nie to, co wymaga od nas potrzeba ogółu, dobra ogółu, interes państwa a odwrotnie pę- dzimy za głosem czymś, za głosem krzykaczy — słowem — owczym pędem lecimy w nurty życia społecz- nego bez kropli krytycyzmu, pozbawieni wolnych, sa- modzielnych ruchów.

Tu tłumaczy się nasza chwiejność, brak silnego jednolitego frontu, co wreszcie powoduje, że to co dziś było uznane za dobre jutro ganiemy, to, co dziś uwielbiamy jutro przeklinamy, co dziś stanowiło się- jutro uważamy za słabe, potęgą dnia dzisiejszego jutro jest niemocą uznaną powszechnie.

Przyjrzyjmy się tylko historii i życiu naszych par- tji politycznych, naszym ludziom czołowym a znaj- dziemy potwierdzenie słuszności naszej obserwacji i spostrzeżeń. Nasze pokolenie, my, te szerokie masy ludu naszego, słabo, niestety są uświadomione, nie ro- zumieją dostatecznie swych potrzeb, swych interesów i leca, leca zawsze za kimś, nie wykazując w tym locie ani odrobiny samodzielności, krytycyzmu i zrozumie- nia. Dziś nie lud, nie masy kierują kształtowaniem się naszego życia i współżycia, a wola zła lub dobra przy- wódców „z Bożej łaski” tego ludu i tych mas.

Nie ten, kto przeorał mózgi w agitacji wyborczej włączając w nie zrozumienie a ten, kto krzyczał, obie- cywał, kto przeorał mózgi hasłami wyborczymi — ten zwyciężał i ten triumfuje.

I dlatego że tak podkład mają nasze zwycięstwa — nasze klęski społeczne i polityczne, nie są one nigdy pewne — dzisiejsze zwycięstwo jutro może być klęską, a dzisiejsza przegrana jutro wygrana. —

To są objawy nienormalne!

Bez udziału najszerszych mas społeczeństwa, bez samorządnych form organizacji społecznej niepodobna wydobyć wszystkich sił żywotnych społeczeństwa i uzdolnić ich do sprawnego i celowego działania. Słusznie też twierdzi Milewski, że „sposób prowadzenia polityki i administracji, treść ustaw, wymiar sprawiedliwości, finansowa i ekonomiczna gospodarka, organizacja wojskowa mają wpływ na stosunki, na życie, na charakter, wytwarzają szereg swoistych rysów, przygotowują wyrobienie samodzielności narodowej.

To są kwestje obchodzące cały naród, wszystkie jego warstwy społeczne, tedy jedna grupa, jeden łan decydować tu nie może, nie jedni mają prawo zabierania głosu a głosy wielu mają ukształtować nasze życie, dać swój wyraz w sprawiedliwych ustawach. — słowem — ma być wyrazem woli i dobrą ogółu.

Dziś posiadamy wszelkie warunki pomyślnego rozwoju, przeszkód nie mamy, rząd nasz bowiem nie jest rządem despotycznym, opartym na biurokracji, tedy kępować nie może współdziałania czynników społecznych, wszystkich grup, tak politycznych jak i społecznych władzą państwową.

Forma tedy państwowa może być ściśle przystosowana do potrzeb życia wszystkich warstw i grup, skoro wszystkie warstwy i grupy mogą znią współdziałać i oddziaływać na nią, tedy będzie i musi się ona przeobrażać i wydoskonalać równorzędnie z postępem cywilizacyjnym obywateli, to też w tej zgodności swych dążeń z procesem ewolucyjnym społeczeństwa wytwarza jedyne warunki, w których rozkwitają duch publiczny, wszystkie zaś zdolności twórcze i czynna energia znajdują pole do wyładowania.

Musimy mieć dla tych postulatów jaknajszersze zrozumienie. Długo trwała bowiem niewola sprzyjała wyniszczeniu dążeń szeroki mas narodu do wydoskonalenia samodzielnego bytu państwowego, wyniszczyła nasz instynkt samodzielności, pozbawiła nas funkcji samorządnych — to wszystko wpłynęło na osłabienie naszych uzdolnień, które obecnie wyraz mają uchwytne w akcjach wyborczych.

Jeśli istniejąca grupa społeczna, związana wspólnymi interesami, godzi się z myślą, że nie ma własnego interesu życia, że kto inny będzie jej życie urządzał, za nią myślał, pójdzie jednym słowem, na czyjeś polityczne i duchowe utrzymanie, taka grupa społeczna, jak mówi Wasilewski, rozkłada się moralnie, rozpłaszcza, jak bicz dziadowski.

Dziś widzimy to wyraźnie w naszym życiu politycznym. Ugrupowanie, które posiada jednostki o charakterach silnych, z wielkim poczuciem odpowiedzialności, a zarazem śmiało, odważnie, szybko w decyzji, energiczne w czynie, nieugięte, decydować będzie o

naszej przyszłości — grupy zaś polityczne, które posiadają u siebie jednostki posłuszne, bierne, gotowe w trudnych wypadkach wolę swą podporządkować komuś silniejszemu, te do uzdolnień samorządowych nigdy nie dojdą.

Nawet najwyższy rozwój ustroju demokratycznego wymaga natur władczych i rozkazodawczych, karnych w pracy i we współżyciu ale umiających również żądać posłuchu.

Cechy te muszą posiadać nie tylko polityk, administrator, dowódca i organizator społeczny, lecz również przedsiębiorca regulujący życie swoich pracowników, przywódca klasy robotniczej, lekarz, normujący tryb życia swych pacjentów, i kierownik szkoły, trzymający w swych rękach nici porządku tego miniaturowego społeczeństwa.

Kierowniczymi siłami w społeczeństwie mogą być jedynie ludzie z wyrobioną wolą, odważni, rozwinęci umysłowo i ożywieni szeroką skalą wyższych uczuć, które oparcie swe mieć będą na ideałach swobody oraz potrafią odczuć i uznać indywidualność innych. O ile nie będą posiadać zrozumienia dla ideału wolności powszechnej, będą oni zawsze żądać dla siebie i swych partii przywilejów, nigdy zaś nie będą poczuwać się sami do obowiązków. A. M.

Zasady samorządu wojewódzkiego uchwalone.

Komisja konstytucyjna w niedzielę pracowicie spędziła czas nad sprawą samorządu wojewódzkiego. W kilkugodzinnych pracach komisji brali również udział premier Nowak i min. Kamieński.

Rezultaty prac podkomisji przedstawił referent poseł Halban, poczem komisja rozpatrzyła cały projekt.

Co do samego projektu samorządowego, to uległ on zmianom zasadniczym.

Projekt rządowy mówił o samorządzie w trzech województwach Małopolski wschodniej. Projekt ten uwzględnił także właściwości województw wschodnio-małopolski.

Z najważniejszych zmian, które komisja przedkłada, to: niezastosowanie katastrofu narodowego, a uwzględnienie katastrofu podatkowego; nieprzesądzanie systemu wyborczego do Sejmików, a określenie wyborów do Sejmików w drodze ustawy sejmowej i niedopuszczanie do tworzenia specjalnych departamentów ruskich przy władzach centralnych, a uwzględnienie w ministerjach potrzeb kurji ruskiej.

Wogóle projekt stosuje się do traktatu o mniejszości narodowych, a Rusinom daje nawet więcej, niżby się im należało.

W sprawie kolonizacji komisja uznała, iż nie należy stosować metod pruskich, które polegały na kolonizacji przez państwo; ustalono przeto zasadę, iż ani państwo ani żadna instytucja samorządowa nie może

uprawiać kolonizacji. W ten sposób Sejm obala najważniejszy argument którym wojuje metropolita Szeptycki wobec naszych wrogów.

W obecnych warunkach, kiedy Rusini uprawiają sabotaż państwowy, niszczą mienie publiczne i stosują terror wobec ludności polskiej i życzliwie względem Polaków usposobionych Rusinów niedopuszczalna jest amnestja dla przestępców politycznych od roku 1914.

Przegląd polityczny

Polska

Min. pracy Darowski powrócił z G. Śląska do Warszawy.

Warszawa, 26. 9. (AW.) Dzisiaj rano powrócił z Katowic minister pracy Darowski i złożył prezydentowi ministrów Nowakowi sprawozdanie o położeniu na G. Śląsku.

Rozpoczęcie rokowań handlowych z Jugosławją.

Warszawa, 26. 9. (PAT.) Dnia 1-go października przybywa do Warszawy minister finansów Jankowicz, w celu przeprowadzenia rokowań Jugosławji z Polską w sprawie układu handlowego.

Konferencja rozbrojeniowa w Moskwie.

Warszawa, 26. 9. (AW.) Termin konferencji rozbrojeniowej w Moskwie będzie wyznaczony dopiero na zjeździe ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich, który odbędzie się w Rewlu w połowie października. Na zjazd ten udaje się również minister spraw zagranicznych Narutowicz.

Z posiedzenia Ligi Narodów.

Genewa, 26. 9. (PAT.) Dzisiejsze zgromadzenie Ligi Narodów zajmowało się wnioskami Komisji rozbrojeń. Lord Robert Cecil referował imieniem Komisji. Przedstawiciel Włoch Cissolajo zgłosił się na wnioski. Przedstawiciel Francji Jouvelet w dłuższym przemówieniu omawiał zasługi, jakie Francja położyła podczas wojny około kultury i przypominał zgromadzonym inwazję niemieckich wojsk do Belgii, a wojsk rosyjskich do Polski. Żądał on, a bysobytnym układem gwarancyjnym mocarstwa zabezpieczyły siebie i państwa słabsze przed nowymi inwazjami rządów imperialistycznych. Równocześnie jednak myśli ogólnych układów gwarancyjnych powinna wnieść nowe metody do stosunków wzajemnych pomiędzy narodami, gdyż nie chodzi tylko o to, aby zabezpieczyć się przed przyszłymi inwazjami, lecz przede wszystkim o zatarbie śladów ostatniej inwazji. Takie zadanie małą rewolucję o wspólnym rozstrzygnięciu długów reparacyjnych i długów aljańskich. Mowa Jouveleta była znacznie ostrzejsza niż ostatnia jego przemowa w Komisji i zwracała się kilkakrotnie bardzo ostro przeciw Niemcom i Rosji. Wywołała ona wśród wszystkich uczestników niemałą sensację.

MACIEJ WIERŻBIŃSKI.

SZALONY ROK

Powieść historyczna z roku 1848.

72)

(Ciąg dalszy).

Żydowskość poznańskie, obmyślając środki tępienia Polaków i „wypędzenia ze swojej niemieckiej ziemi” rządziło wszechwładnie. Na ich rozkaz policjanci, żandarmi i żołnierze aresztowali na ulicach wskazanych Polaków, a żydowskość płała w twarze skrepowanych „buntowników”, darło ich za włosy, biło kijami, ciskało w nich kamieniami, wyjąc przytem w niebogłosy. Nie było w Poznaniu zakątków, gdzieby nie można było ujrzyć aresztanta, najczęściej szlachcica, krwią zbroczonego, w pośrodku śiępaczów i rozkrzyczanej tłuszczy żydowskiej, wywijającej pięściami i kijami.

Dla zwiększenia siły zbrojnej przyłączono do pułków pieszych oddziały ochotnicze z Niemców, a głównie z żydów, często podstarzałych i krzywych, złożone, którzy otrzymali broń, kurki i czapki obszyte szlakiem trójbarwnym Rzeszy niemieckiej. Gwardja ta narodowa z gen. Piulem na czele święciła uroczystą procesję dzień wcielenia Poznania a trzech czwartych Księstwa do związku Rzeszy.

Na wsiach handlarze naprowadzali landwerzystów pomorskich i śląskich na niemile sobie dwory, które rabowano i palono. Wielu przeto zagrożonych obywateli i wielu tchórzliwych opuszczało siedziby i uciekali, zamiast stać na posterunku wśród ludu, któremu powinność nakazywała dać przykład, pomoc, opiekę i radę. Szczególną dzikością odznaczały się ochotnicze bandy kolonistów oraz bandy skończonych rzeźmieszków t. zw. braci noteckich, zapuszczających swe zagony z północy.

Marcin Kurek opowiadał między innemi, że kolonisci niemieccy w pewnej wsi, przez którą przechodził, poranili dwóch podróżnych i w tym stanie ich pogrzebali. Jednemu z nich wszakże udało się wygryźć i ukryć przed bezkarnym barbarzyństwem.

Stuchając tych opowiadań, Kobyłko zadrżał o swoją skórę i zawołał:

— Tam do diabła, czyż te bandy szatańskie grasują nawet w naszej czysto polskiej okolicy?

— Nie wiedzieć! Kiej kole Gniezna napadają, palą i zabijają, toć i w Trzemesznie pono nie inaczej — odparł chłop i jął mówić jeszcze, co słyszał o rozbrojach „frajkurów”.

Aż Kobyłko chwycił się za głowę, chciał natychmiast wracać, uchodzić z drogi do Trzemeszna wodącej, lecz pan Kajetan nie zgodził się na to. Uspokajał go tem, że wtych burzliwych czasach nosił z sobą przeciw zawsze sztucer i dwa pistolety, a pod jego, Kajetana Orłowicza opieką, ktzdy może spać spokojnie. Więc Kobyłko zamilkł; niespokojnie zerknął na drogę trzemeszską, azali nie zjawia się tam jaka banda chciwa jego sadła i przeklinał w duszy swoją „pochłopenność do usług przyjacielskich”, która skłaniała go do lekkomyślnego wytknięcia nosa z domu.

Odetchnął dopiero i odzyskał humor, gdy na wzgórzu zacerwienił się kopulastyc dach rozalińskiego dworu.

Z prawdziwą radością całował pulchne ręce pani Rozalji niby syn zbłąkany na manowce i wracający pod ciepłe skrzydła matczyne. Rozsiadł się zaraz przy stole jadalnym w oczekiwaniu podwieczorka, gładził dłonią wyłysiałą czaszkę i bawił żarcikami panią Emilję. A gdy zjawiała się przed nim pachnąca kawa poczęł sapać z wielkiego zadowolenia.

Zabrakło mu w jadalni miłego gawędziarza Zygmunta Kurowskiego, który poprzedniego wieczora puścił się w drogę do Królestwa, by jak najprędzej usłać gniazdeczko dla swej Karolci.

Ewusia zjawiała się dopiero, gdy wszyscy zgromadzili się przy stole. W pierwszej chwili zapomniawszy, że ma w Orłowiczu niepożądanego konkurenta, zwróciła się doń z bezwiednym uśmiechem, jako do towarzysza rycerskiego znaku i świadka tych drogich scen, które niezatartymi głoskami zapisały się w jej duszy.

Odczuwając, że świeżo przebyte chwile miłosławskie zawiązały między nimi nie sympatji, pan Kajetan zerwał się na nogi rozpromieniony i z powłóczytym ruchem ramienia zawołał:

Nie mam słów na powitanie i podziękowanie za te momenty, jakie poświęciła mi pani w obozie i wyzłości. To perły dni moich!.. Gdyby nie kula pani, wczak wysłana, byłbym teraz w czeluściach hadesu!.. Stwierdzam to wobec państwa, aby ten dom wiedział, co za bohaterkę kobietę ma w osobie panny Ewy i czcił ją jak należy. Uratowała mi pani życie — nie nato,

mam nadzieję, aby mi je odebrać!..

Pod nawąłem pochwał uroczystych Ewusia spłonęła szkartalem i jęła uniewinniać się:

— To tak się złożyły szczęśliwie!.. Nie moja zasługa. Tyle, że wycelowałam dobrze, ale nie była to wielka sztuka, bo nie było daleko nad trzydzieści kroków. Żołnierze rzucili się na powalonego, jakby rój pszczoł.

Pani Rozalji nie mogło się wcale w głowie pomieścić aby Ewusia mogła zdobyć się na czyn taki rycerski. Chwilami nie rozpoznawała swej córki, zwłaszcza, że kochała ją najmniej ze swych dzieci. Dlatego nie odzywała się nigdy do jej serca, a tą drogą, jak wiedziała, to już pani Zadorzyna, nietrudno było pokierować dziewczyną.

Rozbijały Orłowicz prawil Ewusi dusery przesłodzone w toku rozmowy, obracające się wokoło bitwy miłosławskiej, gdy załęgły kopyta i Woś opylony stanął we drzwiach.

Ze przynosił jakieś doniosłe, alarmujące wiadomości, było można wyczytać z napiętych rysów jego twarzy. Głosy umilkły, jakby, na komendę, a szczotkowa czuprna Wosia zdążyła się jeżyć jeszcze więcej.

— Jadę z Trzemeszna, — poczęł jakby zadyszany. Co się tam dzieje!.. Ledwie z życiem uciekłem!.. Ale dowiedziałem się okropnych rzeczy. Żydzi i Niemcy strasznie wygrażają Ewusi!.. Wspominają, jak to ona wpadła pierwsza do Trzemeszna, z polskimi kokardami, jak to wodziła obroki i krupi dla załogi polskiej!..

— Jakie żydy? — Zawołała przerażona pani Rozalja.

— Pachciarz Barchan.
— Barchan? który ze mną od tylu lat handluje?
— Tak, Barchan. Nadto Goldblum, Kludecki.
— I Kludecki? Hadlarz nasion? O! zdrajca!
— I Kludecki. Oni teraz rej tam wodzą.
— Oby tylko nic złego z tego nie wynikło!.. — wyszeptala przejęta Karolcia.
— Psiakrew mruknął Kobyłko pod nosem, a Waś ciągnął żywo.
— Najlepiej będzie, jeśli panie wyjadą niezwłocznie, chociażby na Zabówkę Wolską. Tam, na folwarczku, nikt ich szukać nie będzie.
— A Stefan? — krzyknęła pani Szreniawska, biegnąc myślą najpierw do ukochanego syna.
(Ciąg dalszy nastąpi.)

Do Szan. Czytelników!

Drożyzna, która w ostatnich tygodniach nawiedziła całą Europę Środkową, nie pominęła także i gazet górnośląskich. Przy dzisiejszej przedpłacie czysty papier gazety kosztuje dwa razy tyle co nam czytelnicy płacą. Dlatego wiele gazet zupełnie przestało wychodzić. W Niemczech przestało już wychodzić już około 4 tysięcy gazet. Chcąc w interesie narodowym utrzymać wydawnictwa polskie, musimy podwyższyć przedpłatę

na 150 marek niem.

miesięcznie.

Jeżeli się porówna ceny przedwojenne artykułów codziennej potrzeby, z nową ceną abonamentu, to przynajmniej, że gazeta przy tym abonamencie mniej podrożała, niż inne artykuły. Przy tem zważyć trzeba, że na przykład papier gazetowy jest dziś 500 razy tak drogi, jak przed wojną. Podobnie się rzecz ma z innymi artykułami drukarskimi. Dlatego też każdy czytelnik zrozumie, iż inaczej postąpić nie mogliśmy, jeno trzeba było cenę abonamentu dostosować do dzisiejszych kosztów wydawnictwa, albo przestać gazety wydawać. Mamy nadzieję, że Szan. Czytelnik do tej ostateczności nie doprowadzi i gazetę swoją popierać będzie.

GAZETA LUDOWA.
GAZETA RYBNICKA.
GONIEC ŚLĄSKI.
GŁOS PORANNY.
GÓRNOŚLĄZAK.
OBERSCHL. GRENZ-ZEITUNG.
POLAK.
SZTANDAR POLSKI.

Wiadomości lokalne

KRÓLEWSKA HUTA.

Ostatni dzień. — Do 28-go września wieczorem kończy się prawo przeglądania list wyborczych do Sejmu Warszawskiego. Rodacy — pamiętajcie, że chodzi o każdy głos, a jak się dowiadujemy, setki Polaków nie są wpisanymi. Nie w lokalach wyborczych, lecz dla części północnej w szkole 12, przy ul. Katowickiej, dla części południowej w szkole 13, przy ulicy Strzeleckiej. Niechże nikt tym razem nie zaniedba świętego obowiązku swego. Głosować może każdy, kto skończył 21 lat życia. Nie dajmy się ubiedz Niemcom!

W ogólnym interesie wzywa się ludność do wspólnej walki przeciwko paskarstwu. W tym celu uprasza się ludność o każdym wypadku żądania nadmiernej ceny ze strony kupców powiadomić natychmiast Dyрекcję Policji.

Jeszcze w sprawie liceum. Jutro punktualnie o godzinie 4 odbędzie się wiec rodzicielski w lokalu Niemieckiego Domu w małej sali. Omawiana na nim będzie paląca sprawa liceum polskiego w Król. Hucie. Publiczność dowie się, jak istotnie sprawa stoi — więc będzie na wiecu część informacyjna, powzięcie rezolucji i protestów rodziców. Wiec ten niewątpliwie zgromadzi szeroką liczbę publiczności z powodu niezwyklej ważności sprawy.

Czy jesteśmy po „niemieckiej” stronie? Podczas gdy w Katowicach jest biuro wymiany pieniędzy i jadący do Polski mogą kupować bilety w walucie polskiej, w Król. Hucie o pieniądzach polskich na dworcu ani słyszeć nie chcą. W restauracjach, kawiarniach i sklepach o ile przyjmują walutę polską, to zaklinając się na własną stratę oskubując klientów i klnąc na niestałość monety polskiej. W ogóle wyzywanie na Polskę, Rząd Polski i polskie stosunki są na porządku dziennym.

Wizyta francuska. Przed kilku dniami bawiła u nas p. Lucie Roux, czynna członkini wielu patriotycznych stowarzyszeń francuskich. Panna R. zwiedziwszy Poznań, Kraków, Lwów, przyjechała wprost do Król. Huty. W celu informacyjnym odwiedziła szereg instytucji, wybitnych osobistości oraz redakcję „Głosu por.” gdzie przeprowadziła poważne rozmowy z redaktorem tego pisma. Zebrane materiały p. R. zużytkuje we Francji w szeregu artykułów i odczytów, odzwierciedlając okrucieństwa niemieckie na G. Śląsku.

Polski kinoteatr. Program Kammer-Lichtspielu odznacza się doborowym wyborem wyświetlanych sztuk. „Atlas” jest rzeczywiście „potężny”, przykuwa widza sensacją i śliczną panoramą. Homo sum zapowiada się jako życiowy film „Uroczysty akt połączenia G. Śląska z Polską” patriotycznym odbija się cechem niedawno ubiegłych chwil. Muzyka własna, lokal sympatyczny, świetne połączenie tramwajem powinno być silną atrakcją królewsko huckiej publiczności, tem bardziej że chwile przepędzone w tym kinoteatrze stanowią jasną plamę w zamęcie dzisiejszym. Publiczność polska, szczególnie popierać powinna to przedsięwzięcie, które ma wszelkie dane najszybszego rozwoju.

Nieszczęśliwy wypadek. Pewna 16-letnia dziewczyna przy czyszczeniu okna wypadła na ulicę z I piętra i pokaleczyła się ciężko.

Nieszczęśliwą w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

Urząd pocztowy pisze nam: Wypłacenie rent wojskowych odbędzie się jak zwykle 29-go września, wypłacenie rent inwalidzkich i innych 2-go października od godziny 8—12 przed południem i od 3—6 popołudniu. Z powodu podwyższenia rent uprasza się,

Baczność Wyborcy!

Do tych, co nie głosowali.

Przy wyborach do Sejmu Śląskiego okazało się, że bardzo wielu rodaków, którzy przybyli tu na Śląsk w ostatnie miesiącach jako urzędnicy, lub też jako przedsiębiorcy nie korzystało ze swego prawa wyborczego. Nie wglądali w listy wyborcze i nie postarali się o to, by ich wpisać na listę jeżeli nazwiska ich, przez pomyłkę lub zaniedbanie nie były, do listy, wpisane. W wielu też nie poszło na wybory, dlatego, że sądzili, iż tylko rodowici Górnoślązacy, lub też ci tylko, co głosowali w plebiscycie mają prawo wyboru, a wielu też nie poszło na wybory, dlatego, że powiedzmy to otwarcie, że się im nie chciało. Okazuje się, że np. w Katowicach tylko 69 procent uprawnionych do głosowania brało udział w wyborach, w całym zaś okręgu II przeciętnie 75 procent. Taki stan rzeczy, nie może się powtórzyć przy wyborach do Sejmu ustawodawczego Rzeczypospolitej. Każdy Polak, każda Polka, którzy tu mieszkają od 17. sierpnia r. b. mają prawo głosowania do Sejmu Warszawskiego. Niech więc wszyscy, spełnią swój obowiązek obywatelski przez udział w wyborach i oddanie głosów swych na listy polskie. W dniu dzisiejszym, dnia 28. września upływa termin wglądu do list wyborczych. Spieszmy więc wszyscy do lokali wyborczych. Spieszmy więc wszyscy do lokali wyborczych na listę wyborczą, jeśli nie, domagajmy się tego, by nas zapisano.

Czynne prawo wyborcze do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

przysługuje każdej osobie bez różnicy płci, która:

- a) jest obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej,
- b) ma ukończonych 21 lat życia w dniu 18-go sierpnia 1922 r.,
- c) ma zamieszkanie w okręgu wyborczym przynajmniej od 17-go sierpnia r. b. (wyborca powinien być wpisany do spisu wyborców w tej miejscowości wzgl. w tej miejscowości głosowania, w której mieszkał 17-go sierpnia r. b.),
- d) nie powinna być czynnego prawa pozbawiona w myśl art. 3.

Czynne prawo wyb. przy wyborach do Senatu przysługuje każdej osobie, która ma prawo wybierania do Sejmu z tą tylko różnicą, że w dniu 18-go sierpnia musi mieć ukończonych lat 30, a w dniu 18-go sierpnia musi mieszkać w okręgu wyborczym przynajmniej od roku.

Ostatni warunek jednorocznego zamieszkania nie dotyczy urzędników państwowych, przeniesionych służbowo świeżo osiadłych kolonistów i robotników, którzy zmienili miejsce pobytu wskutek zmiany miejsca pracy. — —

OŚWIADCZENIE.

„Polak” pisze: W wczorajszym numerze „Głosu Śląskiego” (nr. 222) ukazał się artykuł pod nagłówkiem: „P. Korfanty i ks. dr. Kubina”, który zajmuje się z moją osobą. Na końcu tego artykułu umieszczony jest list p. Korfanteo do Przew. ks. Delegata, w którym go prosi o zezwolenie na wniesienie wniosku do prokuratury o ukaranie mnie o świadome oszczerstwo, lub w razie odmowy o ukaranie mnie przez właściwy sąd duchowy. Rzekomego tego oszczerstwa miałem się dopuścić w Odezwie Narodowej Partii Robotniczej, noszącej podpisy wszystkich członków zarządu, a więc także i mój.

Na artykuł ten tylko to oświadczam, że sam poprosiłem Przew. ks. Delegata, by zastosował się do prośby pana Korfanteo i zbadał sprawę zarządu, z czego wymaga prawo i sprawiedliwość. Poza tem zaznaczam, że nie zamierzam wdawać się w żadną polemikę dziennikarską i że jak na ten, tak na inne podobne artykuły nie odpowiem, choćby zamieściły największe dla mnie obelgi. ks. dr. T. Kubina.

kwitów nie wypełniać i rubrykę zostawić wolną. Urzędnicy poczty stwierdzą przed wypłaceniem wysokość należnej sumy i wypiszą ją na kwitach. Aby wypłaty nie wstrzymywać, uprasza się, przynieść ze sobą drobną monetę.

Spółdzielnia urzędników państwowych.

W dniu 7-go września br. ukonstytuowała się tu Spółdzielnia Urzędników Państwowych wszelkich dyktacji, mająca na celu zaopatrzenie członków w artykuły codziennego zapotrzebowania po niskich cenach, a tem samem uwolnić ich od duszącej zmyry pasku i drożyzny.

Organizacja wyszła z łona tutejszych urzędników sądowych.

W skład Rady Narzorczej i Zarządu wchodzi:

Sarama — Piątek — Wanot — Wałach — Stroka — Nieszpor — Dronia — Grychtoł.

Dalsze zgłoszenia na członków przyjmuje Spółdzielnia w Sądzie nr. biura 43.

W sprawie wywozu wóki. Wydział Przemysłu i Handlu Województwa Śląskiego podaje do wiadomości, że osoby pragnące wywozić wóki na granicę, winni się zgłaszać do Wydziału Przemysłu i Handlu, celem uzyskania zezwolenia na wywóz. Przy udzielaniu zwoleń w pierwszym rzędzie będą uwzględnione podania plantatorów, t. j. właścicieli lub dzierżawców

rodowin kęp wiklinowych. Do podania należy dołączyć wiarygodny dowód własności (kupis z ksiąg gruntowej) lub dzierżawy (odpis kontaktu dzierżawy) oraz wyszczególnienie ilości i wielkości kęp oraz ilość korowanego surowca. Zezwolenia będą udzielane po zupełnem pokryciu zapotrzebowania miejscowego przemysłu koszykarskiego.

O chorobach zwierząt. Wydział Weterynaryjny Województwa Śląskiego podaje wykaz panujących względnie wygasłych zaraźliwych chorób zwierzęcych w Województwie Śląkiem za czas od 1-go do 15-go września 1922 r. (Licznik przy miejscowościach oznacza ilość zapowietrzonych zagrod).

A) panuje: 1) Nosaczna: w powiecie pszczyńskim, Chelm; 1. w pow. świętochłowickim: Król. Huta; 1. Świętochłowice 1.

2) Zaraza trzody chlewnej: w powiecie pszczyńskim: Podlasie 1.

3) Pomór świń: w powiecie lublinickim: Lubliniec 1.

Różycy świń: w powiecie lublinickim: Lubliniec 3, w pow. pszczyńskim: Pszczyna 1, Poręba 1, Piasek 1, Krasowa 1, Wisła Niemiecka 1, Wisła Wielka 1, Golasowice 1. W pow. rybnickim: Wodzisław 1, w pow. katowickim: Katowice 1, w pow. cieszyńskim: Zebrzydowice 2, Wisła 2.

Świerzb u koni: w pow. bielskim: Czechowice 1, w pow. lublinickim: Rusinowice 1, Czarny Las 1, w pow. pszczyńskim: Kobier 1, w pow. świętochłowickim, Król. Huta 1, Świętochłowice 1, w pow. cieszyńskim Pogwizdów 1, Lipowiec 2.

6) Wścieklizna: w pow. bielskim: Strumień 3, Czechowice 1, w pow. rybnickim: Baranowice 1, Czyżowice 1, Rybnik 1, w pow. świętochłowickim: Lipiny 1, w powiecie cieszyńskim: Wł. Górki: 1.

7) Pryszczycy: w pow. bielskim: Stare Bielsko 3.

8) Cholera drobiu: w pow. bielskim: Drogomyśl 3.

9. Wąglik: w pow. rybnickim: Zory 1.

10) Zaraza płucna: w pow. katowickim, Katowice 1.

KATOWICE.

Wypłata rent. Tutejszy urząd pocztowy daje do publicznej wiadomości, że wypłata rent wojskowych odbędzie się dnia 29-go bm., zaś rent cywilnych dnia 2. października. W obu tych dniach wypłacać się będzie od 8—12 przed południem i od 3—6 popołudniu w paczarni na poczcie.

Zadziwiające morderstwo. W czwartek popołudniu, dzieci bawiące się na ogrodzonym miejscu obok hałdy kopalni „Ferdynand” znalazły pod kupką miału węglowego zwłoki kobiety. Badania zwłok wykazały, że kobieta została zamordowana z lubieżności. Obok zwłok znaleziono różne części odzieży i trzy buteleczki z nieznanym jeszcze płynem. Katowicka komisja mordecza udała się niezwłocznie na miejsce zbrodni i zarządziła przewiezienie zwłok do lecznicy w Zawodzie.

Z DALSZYCH STRON.

KRAKÓW.

Konsulat niemiecki. 1. października br. nastąpi wprowadzenie konsula niemieckiego. Biju, a konsulat mieścić się będą przy ul. Warszawskiej w hotelu „Centralnym”.

Urzędowy kurs marki polskiej.

Katowice, 27. 9. (PAT.) Polska Krajowa Kasa Póżyczkowa ogłasza na dzień 28-go września 1922 roku kurs marki:

100 marek polskich — 18,80 marek niemieckich.
100 marek niemieckich — 550 marek polskich.

Wiadomości kościelne

Od św. Jadwigi.

Piątek. O 5½ Plutonano i Jakób Stypa, o 6 Marja Pasmulla, o 6½ Int. Noras, o 7 matz. Kempa-Kuzik, o 7½ Walter Czichon.

Kościół P. M. w Wielk. Hajdukach.

O 6½ z związku św. Stanisława i Agnieszki i z róż Marji, o 6 + Marja Przyklen i z róż Anny Jakubrich, Zofji Przybyła, Emy Glogowski, Marji Sedlak, Marji Kupny i Gajowczyk.

Obwieszczenie.

Wydawanie znaczków żywnościowych na październik.

Wydawanie w piątek, dnia 29-go września popołudniu od godz. 2—5½, w okręgach 3, 6, 9, 14a i na Nomiarkach od godziny 9—12.

Na okręg V wydaje się w przyszłości znaczki żywnościowe u Wartenbergera, przy ul. Hajduckiej 17, popołudniu.

Opóźnieni otrzymają znaczki dnia 3-go i 4-go października w pokoju 48 na ratuszu od godz. 9—12 za zapłatą 10 marek później się zgłaszający płacą 20 mk w wypadku powtórnym 30 marek.

Wydawanie kart nastąpi tylko za przedłożeniem karty legitymacyjnej.

Znaczki należy natychmiast odliczyć. Zagubione znaczki nie zastępuje się innymi.

Królewska Huta, dnia 26-go września 1922 r.
Magistrat.

Uwaga

Otwarcie

Uwaga

sezonu zimowego

Dzisiaj rozpoczynamy sprzedaż artykułów zimowych

5000 par skarpet wełnianych po	145 mk.
3000 „ pończoch wełnianych dla dzieci po . . .	52 „
100 tuzinów rękawic wełnianych od	95 „
200 „ trykotów dziecięcych, wielkość 60, od . . .	540 „
120, od	850 „
100 „ koszul zimowych męskich od	950 „

Więzione bluzki damskie	od 1450.— mk.
Dam. żakiety więz.	2500.— „
Wełniane garnitury dzieci.	950.— „
Szale wełniane wielkie	875.— „
Garnitury futrzanne	750.— „
Kołnierze męzk. futrzanne	1190.— „

Wielki wybór

firan, obrusów, chodników, manufaktury.

Specjalność: Obuwie i kapelusze damskie.

Krótkie towary.

Dom Konfekcyjny T. z o. p.

Bracia Markus Następ.

obok Reichshofu.

Polski Bank Handlowy

Centralna Instytucja w Poznaniu, Plac Wolności 8-9

Oddziały górnośląskie: Bielsk, Bytom, Mysłowice, Królewska Huta, ulica Cesarska Katowice, Tarnowskie Góry, Zabrze, Pszczyna.

Oddziały poznańskie: Poznań, Stary Rynek, Gniezno, Kępno, Leszno, Ostrów, Rawicz, Wągrowiec, Zbąszyń.

Oddziały pomorskie: Grudziądz, Chojnice, Starogard, Tczew. **W. M. Gdańsk.**

Oddziały w Kongresówce: Warszawa, Lublin, Łódź.

Oddziały w Małopolsce: Lwów, Kraków Borysław, Drohobycz, Jarosław, Krosno, Nowy-Sącz, Przemyśl, Podwoleń, Rzeszów, Sniatyń, Stanisławów.

Kresy: Wilno (w org.)

Załatwia wszelkie czynności bankowe:

otwiera rachunki bieżące, czekowe i przekazowe -- dyskontuje weksle -- przyjmuje depozyty -- dokonywa wszelkie transakcje giełdowe papierami krajowymi i zagranicznymi -- wymienia waluty obce -- uskutecznia inkasa czeków, walorów itp.

Hotel Reichshof

poszukuje

Portjera

od zaraz

z dobrymi referencjami.

Wszelkie rzeczy

do czyszczenia i farbowania
zostaną czysto wykonane.

Kapelusze

zostaną modnie przezasowane,
czyszczone i farbowane.

S. Heymann, Król. Huta,
farbiernia i zakład prasowniczy.

Baczność!

Placę dotychczas nieistniejące ceny za

złote zegarki — pierścienie — łańcuszki — kolczyki

tygły — **platynowe** sztyfty — kontakty — palniki

— łyżki — trzonki — **odł. srebra**
koperty do zegarków z

Zęby sztuczne za każdy ząb 50 mk.
Zagraniczne złote i srebrne monety.

Lokal zakupna i sprzedaży tylko u
Kaisera Katowice Querstr. 14.

Poszukuje się
nauczycielki-

Polki

dla dziewczynki 13-letniej mającej przebieżać kurs III kl. gimnazjum. Uprasza się o osobiste przedstawienie pomiędzy godz. 2 a 4 w południe Bahnschachtstr. Szyb św. Barbary (b. Bahnschacht) INŻ. MIANOWSKI

Student

może udzielać lekcji

języka polskiego i matematyki

Informacji udziela się w Kr. Hucie, ul. Cesarska 50 II p. u p. Gildner, pomiędzy 3 a 5

Powołujcie się

na ogłoszenia w Gł. Por.

Rozpisanie.

Przy tutejszej administracji gminnej jest asytmias, posadą płatnego

sołtysa

do obsadzenia. Pensja według grupy 10 państwowej ordynacji pensyjnej.

Kandydaci, którzy posiadają dokładne znajomości na polu ogólnej administracji gminnej, są rodowitymi górnoślązakami i władają tak polski jak niemieckim językiem w słowie i piśmie, zechcą zgłoszenia z dołączeniem życiorysu, odpisów świadectw i fotografii do zarządu gminnego aż do 10. października rb, nadesłać.

Chorów, dnia 23. września 1922 r.

Zarząd gminny.

w z.: Rogulla.

KSIEGARNIA

Leopolda Nowaka

w Król. Hucie Rynek 3

poleca

Książki i zeszyty szkolne

Elementarze

Histerja Polski

ks. Dr. Bromboszcza i ks. Czaplewskiego

Gramatyki

ks. Krzowski i Kryńskiego

oraz

w książkach powieściowych i klasycznych

pierwszorzędnych autorów polskich jak Mickiewicza, Słowackiego, Kondratowicza itp.

**Stare żelazo-odpadki metalowe
skórki-butelki-odpadki papierowe**

kupuje zawsze po najwyższych cenach dziejących

Lachmann, Handel mater. i

Bytom G Śl., ul Długa 42,

na róg ulicy Klasztornej.



Nr. 25.

Organ Towarzystw Polek

Za redakcję: Bronisława Szymkowiakówna z Katowic.

Rok I

WANDA KRZYŻANOWSKA.

Niewiasty.

I cóż wiedziały o myśli rozterce?
o drogach własnych, samotnych przez ży
Wcześniej na ślubne kłękały kobierce
albo w klasztorne dążyły ukrycie.

Te ciche muszki, surowe matrony,
te korne córki i bogdanki wierne
nie miały jeszcze duszy rozwichrzanej,
dzielne, rycerskie, choć proste i bierne.

Zyły ofiarą, posłuszeństwem i cnotą,
Ojciec, mąż, dzieci albo służba Boga
nie zezwoliły ujść w dzieckie bezdroża
za jakąż złudną i grzeszną tęsknotą.

Czy myśl ich biegła kiedy za próg domu,
czy serce rwało się za cel więzienie —
to niewiadomem, prócz Bogu, nikomu. —
bowiem cierpliwość znały i milczenie.

Dnie przesuwwały im się tak spokojnie,
jak nici w krosnach, jak ziarna w różańcu,
aż w dłoń im sztywną dano bogobojnie,
krzyżyk złoty na żywota krańcu.

Rozwój fizyczny kobiety.

Dziennik angielski p. t. „Zdrowie i Siła“ (Health and Strength) obwieścił światu, iż przeciętny typ kobiety amerykańskiej i angielskiej zyskał na wzroście o trzy cale w porównaniu z ich matkami i babkami.

W tym samym stopniu obniżyła się miara wzrostu mężczyzn, czyli, iż kobiety rozwijają się fizycznie i rosną, gdy przeciwnie mężczyźni karleją. Jeszcze kilka cali zyskanych, a kobiety staną na prawdziwie pięć silną! —

Jakież są przyczyny tej różnicy w rozwoju obu płci? Otóż dzisiejsze kobiety angielskie i amerykańskie uprawiają z zamiłowaniem i wytrwałością wszelkie sporty, do czego dopomagają im: moda obecna, wymagająca od sylwetki kobiecej wysmukłych linii, jako też i to, że przeważnie kobiety mają w pewnych kołach dużo wolnego czasu.

Dzisiejsi mężczyźni zaś mają go coraz mniej. Od najmłodszej młodzieńczości mężczyźni zaczynają ograniczać swoje godziny sportowe, pochłonięty żądzą zdobycia stanowiska i fortuny. W pogoni za złotem, które staje się coraz niezbędniejszym do życia i użycia, mężczyźni zaniedbują często najważniejszych zasad higieny, wysiłając nad miarę swój umysł, lub siedząc po kilkanaście godzin w rzędzie w biurze, fabryce itd. — znużony codzienną pracą, wieczorem żąda rozrywki umysłowej — i to po największej części lekkiej i jaskrawej; nie ma już ani siły, ani ochoty na sporty.

Kobieta przeciwnie, zarzucała zupełnie zajęcia, właściwe dawniej jej płci, nawet mniej obecnie zapala

poświęca sztukom pięknym, pochłonięta w znacznej mierze przez zamiłowanie do wszelkiego rodzaju ćwiczeń fizycznych. Kobiety dzisiejsze, w szczególności Amerykanki i Angielki, doskonale rozumieją to, iż zamiłowanie do gimnastyki i sportów — to przedłuża młodości i urody.

Więc też maluczko a statystyka pokaże nam większość p stronie kobiecie w rozwoju fizycznym i kilku cali różnicy we wzroście ponad miarę przeciętnego mężczyzny, a wtedy to, zdaje się, iż kobiety nie będą już potrzebowały walczyć o prawa wyborcze.

Siła zwycięża!

Z za morza do Polski.

Powrót naszych emigrantów interesować musi każdego, komu dobro i całokształt życia polskiego leży na sercu. Dlatego też nie powinni nam być obce nastroje jakim reemigranci po powrocie do kraju ulegają, oraz prace, jakich tu się mają.

Dodać trzeba, że powrotowi temu sprzyjają obecnie coraz cięższe warunki ekonomiczne w Ameryce, ja koteż wysoki kurs dolara.

Z ogólnej liczby Polaków-wychodźców w Stanach Zjednoczonych w wysokości 2125000 wróciło do Polski około ćwierć miliona. Aczkolwiek i dziś jeszcze wraca dużo naszych wychodźców głównie przez wolę, miasto Gdańsk do kraju, to jednak podkreślić trzeba fakt znamieny, że cyfra reemigrantów z Ameryki poważnie maleje. Wykazuje to między innymi także następujące zestawienie statystyczne:

JANINA GROT.

Spacer.

Na miejskim Ratuszu bije piąta rano.

Przy jednej z głównych, choć nieco oddalonych ulic w domu, na pierwszym piętrem obudził się Stefan Przeworski. Przewraca się z boku na bok, ziewa głośno — przeciąga się — nie chce mu się wstawać. Tak wcześniej jeszcze. Lecz myśl uporczywa, a jeszcze nie uświadomiona spać mu nie daje. — Prawda! — Dziś pierwszy maja, postanowili z siostrzenicą uczcić ten dzień rannym spacerem! — Czy też ona dotrzyma obietnicy? Z czyjś taki śpieszek. Z jak zabawną miną zapewniała wczoraj, że przyjdzie na pewno i że prawdopodobnie będzie zmuszoną wujaszka wyciągnąć z łóżka.

— Otóż nie! — z temi słowy spieszenie zerwał się z posłania, a z wyjątkiem obłąka zimną wodą, W olbrzymiej długo mył się miednicą, parował, sapał, stękał z wrażenia, które sprawiała zimna woda na rozgrzane członki jego.

Rannej tej „operacji“ zawdzięczał podobno świeżość umysłu, giętkość ciała, i młodzieńczy wygląd pomimo blisko lat sześćdziesięciu, to też nie opuszczał jej nigdy. Stefan Przeworski dziś jeszcze w całym tego słowa znaczeniu, mógł uchodzić za męską piękność. Wytężony i rasowy, rysy wyraziste i regularne. — oko bystre, czoło myślicie, „causeur“ był niepowodziem postacią, znanią i ująca wyższy umysł i bogatą duszę indywidualną.

Ubrał się starannie i szybko, przewietrzył pokój, w nieładzie leżące poskładał papiery, i książki — i sprężystym krokiem wyszedł na balkon, oczekując nadobnej siostrzeniczki.

Iza tymczasem szybkoim do wuja dążyła krokiem. Puste i zaspane ulice zupełnie inaczej się przedstawiały niż przy dziennym lub wieczornym świetle. Tu i owdzie pokazywał się stróż otwierający bramę domu lub zamykający ulicę. Widać było służące spieszące na Prymarję, pijaków, tulących próżne butelki lub śpiących na chodniku, zbłąkane i bezdomne błąkały się psy. W dorożkach pięknie przystrojone wracały panie o zmęczonych twarzach.

A rój ptaków świętował swawolny walcząc o lepsze z coraz silniej napływającymi słońca promieniami.

— Iza ciekawie rozglądała się w około, zwinnie przyspieszała kroku. Zbliżała się bowiem godzina szósta spaceru. Jakże ją to bawiło, że idzie sama o tak niezwyklej porze i dumna była z emancypowania się z utartych hkonweransu ścieżek.

— Horyzont coraz jaśniejsze przybierał barwy, otulając niemi cicho stojące domy, ulice, bruk.

Coraz wyżej podnosiło się słońce, szczerze rzucając światła i wesła snopy.

Po ulicach ciężko pędziły naładowane wiktualiami furi wiejskie. Barwne włościańskie sukmany przepyszenie harmonizowały z wiosennym tiem natury.

— Jakże szybko minęła wiosna — anim się spostrzegła. Będziemy odbywać dalekie spacerować wujkiem, i tem wycieczki rozkoszne. Tak lubimy chodzić! — Co to za rozkosz poznawanie nowych miejscowości, podróży. Ma wujko rację — ruch to życie... mówiła do siebie. Nagle zmieniając temat myśli wyrzekła prawie głośno:

— Czy też wujaszek wstał? Jak mnie powita? To dziwne, zawsze we wszystkim łączą wujcia z sobą.

— Czytam książkę i ciekawa jestem jego o niej zdania, gram, i chciałabym, żeby moją słyszał muzykę. Nie rozumiem czego, spieszę zasięgnąć jego rady. — Ze wszystkimi z „ujkiem Efkiem“ pragnę się podzielić wrażeniami.

— Co to znaczy? — pokręciła główką, zamyślenia zmarszczyła na błętnie wystąpiła czoło, rzucając cię na ruchliwą i wdzięczną jej twarzyczkę. Stefan Przeworski niecierpliwie oczekiwał swej faworyty. Wielkimi krokami chodził po balkonie i sam z sobą rozmawiał. Myśli wuja i siostrzenicy spókały się jak zwykłe.

— Czy ta filutka gustuje we mnie — kocha się — to znaczy, kocha swoje odbicie w duszy mojej — patrzy się na siebie przez mój pryzmat widzenia. Nauczyłem ją czuć i myśleć... W tym wieku szesnastej wiosny ciekawe zdarzały się fenomeny — i taki fiołek znajduje upodobanie w asterce. — Kochane dziecko — życie mi rozświeć. Jakżeby mi pusto było bez niej. — Wyciągając przed siebie ręce — C Radości, szczęście moje. — Hm — hm!...

Iza się zbliżała. Zaróżniony zadzierała nossek, by drogą dojrzeć postać — i wnet srebrna rozległa się kazała młodego śmiechu.

Przeworski pogroził palcem i zbiegł otworzyć drzwi miłemu gościowi. Rozweselone dziewczę jedynym susem było na górę, domagać się pójścia na muzykę, która swym pierwszomajowym zwyczajem miała rozbrzmiewać, głosząc przybycie „pani“ wiosny.

Mężczyzna obrzucił panienkę kwiatami, a były to przylaszczki, konwalie, i fiołki — i udano się w drogę.

(Długa chwila szła w milczeniu, wreszcie weszła na główny skran miasta.

Przed nimi Teatr Miejski kąpał się w pełnym słońcu blasku. Przystanęli.

Nagle usłyszano dźwięki skoczno krakowiaka, echo zewsząd się rozlegało tak, że trudno było się zorientować, z które właściwie pochodzą strony.

— Wujaszku — tańczyć!

— Zaczekajmy tu, moje życie, muzyka musi przejść tędy. Cierpliwości trochę i spokoju.

W krótko ukazała się chmara uliczników poprowadzających orkiestrę wojskową. Iza wsunęła rękę pod ramię wuja. Poszli rytmicznym krokiem w takt muzyki. Kapela dziarskiego zagrała mazur, wreszcie marsza wojskowego. Iza całkowicie oddana wrażeniu, nucęła z początku cicho, wreszcie coraz głośniej graną melodję. Smętne zawyciały jej oczy ciskały błyskawice, otworzyły się pasowe uszy, ukazując dwa rzędy drobnych, perłowych zębów, wysmukła jej postać zdawała się ułać w przestworze, małe, zgrabne nóżki ledwie dotykały ziemi.

— Rozumiem, że żołnierzy w największym zmęczeniu, w chwili niebezpieczeństwa muzyką na śmierć zaprowadzić można.

— Zapalona główko. Cóż to nie pragniesz żyć — z uśmiechem pytał Przeworski, mimowoli lekko tuląc ją do siebie.

— Życie piękne — rozkoszne — kocham je, lecz gdyby trzeba było, umarłabym chętnie... z wujkiem. — Zagrano tkliwą melodję ludową. Szafrówkę dużą, oczy dziewczęcia przysłoniły się zadumy mgłą czy wzbijającego w niej wzruszenia.

— Ach ta wiosna — taka cudna, wchłaniam jej czar!... szeptała Iza.

Przeworski jak w tęczę wpatrzonej w dziewczynę uświadamiał sobie, że wiosen widział wiele, lecz nigdy tak uroczej, jak ta, którą prowadził pod ręką.

Jak długo jeszcze nacieszy się nią? Do głębi był wzruszony. I on wchłaniał wiosny czar...

Zatrzymano się przed mieszkaniem głównego dowódcy wojsk. Kapelmistrz, pragnąc się popisać przed zwierchnikiem trudną i niewdzięczną zadyrgował symfonię.

— Czar przysł —

Zpółnocy wilgotny zawał wiatr, urywany kaszel rozległ się w tłumie i kurz zakłębił tumany.

— Ze też wszystko ma swój koniec! Tak dobrze mi było.

— Takie jest życie, pieszczotko moja. Szybko mijają miłe życia chwile — pozostawiając po sobie pustkę lub żal, a co gorsze i niesmak — a czasem przechodzą bez śladu ni echa.

— Nieraz ci mówiłem. Złudzeniem jest forma wi doczna, podpadająca pod zmysły nasze — wieczna trwała jest ideał harmonja. moja Iza głodna, chodźmy do najbliższej cukierni na czekoladę — chętnie, ale ja funduję. Dziś moje święto. Wujaszek się zgadza, prawda, prawda, no, dobrze. Tak wdzięcznie się przy miła, że nie sposób było odmówić.

— Dobrze, kociaku, dobrze. śliczności. Dziś święto twoje i moje!

Podczas gdy w pierwszych 6 miesiącach 1921 r. wróciło przez port gdański razem 33 tysięcy wychodźców amerykańskich do Polski, zmniejszyła się liczba reemigrantów w roku 1922 w pierwszych 6 miesiącach do 11 tysięcy. Na takie zmniejszenie cyfry reemigrantów wpłynęły także poważnie, według opinii reemigrantów amerykańskich, stosunki panujące w Polsce i różnorakie utrudnienia, z którymi wracającym walczyć wypada. Wielką rolę odgrywają zwłaszcza warunki finansowe. Kapitał dolarowy, powkładany przez amerykańskich Polaków w domy i różne przedsiębiorstwa, nie procentuje się w Polsce albo wcale, albo też w niedostatecznej mierze. Wychodźcy, wracający do kraju, napotykają poza tym trudności większe przy prześlaskaniu zakupionej własności. Niemalże też kłopotów nabawia naszych rodaków biurokratyczne załatwianie wielu spraw nagłych.

Nie można jednak przeoczyć faktu, iż wielu reemigrantom udało się nabyć własności o wysokiej wartości. Tworzą też oni w kraju organizację „Związek Polaków z Ameryki” i niebawem mają wydawać własny tygodnik, celem propagandy pod hasłem powrotu do ojczyzny.

Hasło temu społeczeństwo musi z całym uznaniem przyklasnąć. Ale obok entuzjazmu dla patriotycznych reemigrantów społeczeństwo oraz rząd winny im usiłować z drogi trudności i jak najszybszą rozłożyć opiekę nad ruchem powrotnym. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż przynoszą oni z sobą z za Oceanu dobytek wielkiej kultury amerykańskiej, wzbogacając kraj nasz w cenne walory moralne i materialne, niosąc z sobą hasła pracy i wyszkolenie przy wielkim warsztacie życia nowoczesnego.

Pole działalności kobiet, które tak bardzo się rozszerza z dniem każdym, powinny mieć szczególne zastosowanie przy separacji ziemian naszych, kobiety pieczołowitością, ciepłem i troskliwością na wstępie powinny witać powracające zastępy. Kobieta bowiem umie trafić na ton odpowiadający danej chwili oraz okoliczności...

Kobieta, która potrafi być matką, żoną, siostrą, wychowawczynią, — i przewodniczką życia.

Z dziejów dawnego Egiptu.

Epoka mienna przed 500 wiekami a dzisiaj. — Nieudana reforma przed 3000 laty. Tron Estery. — Koty pierwszych Faraonów Egiptu.

Po wojennej przerwie archeologowie podjęli gorliwie pracę. Najnowsze wyniki ich badań podajemy za prasą angielską.

W Stonehenge w południowej Anglii szereg ogromnych, skośno ściętych kamieni otacza regularnym, geometrycznym kołem rozległą równinę. Utworzenie tego, jedynego w świecie kamiennego czestokołu, przypisywano oddawna przedhistorycznym kapłanom celtyckim; nie umiano wszakże wytłumaczyć jego celu. Teraz dopiero zebrano się do systematycznego rozkopania tej równiny i w ten sposób część zagadki rozwiązano. Znalezione bowiem ślady świątyni, obserwatorium astronomicznego, targowiska i. areny wyścigowej. Na podstawie tych badań uczeni orzekli, że jest to najdawniejszy zabytek społecznej organizacji angielskiej: że w czasach, kiedy w całym kraju panowało prawo silniejszego, kapłani utworzyli ten krąg święty, którego nie wolno było przekroczyć z bronią w ręku. Tutaj w pokoju i bezpieczeństwie można się

było oddawać modlitwom, handlowi i sportom, co z całej Anglii ściągало pielgrzymki. Ale uczonych czekała druga i jeszcze ciekawsza zagadka. Kamienie, których użyto do utworzenia kręgu, pochodziły z sąsiednich wzgórz. W środku jednak znajduje się drugi krąg badania wykazały, że ten krąg pochodzi z o wiele dawniejszej, przedceltyckiej epoki, z epoki kamiennej i że go zbudowano jakie 20 do 50 tysięcy lat temu! Jak ludzie, których jedynym narzędziem były krzemienne młoty, utworzyli z kamieni takich w Anglii niema, które tu chyba sprowadzono umyślnie z Irlandii. Otóż

O jej rozwiązanie pokusił się nie można jedynie w Australii, gdzie dziś dzień żyją ludzie kulturą i zwyczajami będący dotąd na poziomie epoki kamiennej. W północno-zachodniej Australii znajduje się bowiem szmat kraju rozległości 65 tysięcy mil angielskich, niedostępny Europejczykom ze względu na brak wody. Tam przechowały się pierwotne plemiona tubylców, będące dziś na niższym bodaj poziomie cywilizacyjnym, niż mieszkańcy przedhistoryczni Stonehenga przed 50 tysięcy laty. Koczowniczy ci batwochwalczy żyją dotąd w pierwotnej epoce kamiennej z jedyną myślą: odkrywania coraz nowych źródeł pozwalających utrzymać się przy życiu. Tych, co im nie mogą nadać w pochodach, zabijają i zjadają ich zwłoki, gdyż o żywność tam ciężko. A że w zetknięciu z cywilizacją wymierają, rząd wspólnoty australijskiej zabronił białym wstępu do ich kraju, nawet misjonarzom; jedynie uczyni uzyskać mogą pozwolenie wstępu, celem badania sposobu życia ludzi z epoki kamiennej.

Nie zapuszczając się w tak zamierzchle przedwieczne uczeni francuscy zbadali inną zagadkę dziejową. Jak wiadomo, Stary Zakon opowiada, jak Mardocheusz narał królowi perskiemu swą synowicę Esterę i jak za jej wpływem wyróżnił 75 tysięcy Persów. Z innych źródeł nic o tem wypadku nie było wiadomo. Otóż świeżo archeologowie francuscy odkopali ową stolicę Suzan, o której mówi Pismo, i odnaleźli nie tylko pałac Estery, ale i podwójny tron kamienny, na którym z małżonkiem królowała.

I w Egipcie tamtejsze towarzystwo archeologiczne poczyniło ciekawe odkrycia. Trzy tysiące lat temu panował w Tebach Faraon, wyznający wraz z żoną monoteizm, iż czcić wszelkich innych bogów zabronił. Nie mogąc się jednak uporać z kapłanami tebańskimi, przeniósł stolicę na południe i w pobliżu dzisiejszego Kairu zbudował nową, pspaniałą stolicę z jeziorami, ogrodami itd. Tak reforma religijna, jak i stolica trwała tylko pokąd żył. Po jego śmierci kapłani wzięli górę a stolicą opuszczoną piaski zawiąły. Dziś ją odkopano i przekonano się, że kapłani wydrapali wszystkie napisy wspominające Faraona heretyka, a posagom jego żony poutrącali głowy. Równocześnie koło Abydos uczeni francuscy odgrzeźbali dwa grobowce z czasów pierwszej dynastji. Znalezione w nich zabalsamowane kołty, którym przzerwano drzemkę, trwającą sześć tysięcy lat i pysznej roboty rzeźby w kości słoniowej. Dalsze poszukiwania są w toku.

Rady praktyczne.

Kompot z jabłek.

Na kompot najlepsze są jabłka kwaskowe. Obrac kilka winnych jabłek, przekroić na dwoje, a jeżeli duże, na ćwiartki, a wyjąwszy łuski, włożyć do zimnej wody, aby nie czerniały. Potem jabłka ułożyć w ron-

delku, nalać wody i trochę wina białego (wino niekonieczne, ale podnosi smak jabłek) dodać cukru, kawałek cynamonu i skórki cytrynowej dobrze pokrajanej, a nakrywszy, gotować na wolnym ogniu, uważając, aby się jabłka nie rozgotowały. Albo, jeżeli chcemy mieć koniecznie jabłka całe, to obrać i pokrajane, włożyć w gotującą się wodę, raz zagotować i zaraz odstawić pozostawiając je w tej wodzie pod pokrywą, aż ostygną i zmiękną na tyle ile potrzeba. Przygotować gęsty syrop, biorąc na 10 dużych jabłek pół kwarty wody, pół funta cukru, kawałek cynamonu i skórki cytrynowej, przecedzić i połać jabłka ułożone na salaterce. Kompot z jabłek można podać naturalny z dodatkami czarnych wiśni, albo z galaretką porzeczkową. Bardzo ładnie wyglądają jabłka naszpakowane migdałami, które, sparywszy ukropem, obrać i pokrajać w paseczki.

Krzywica a odżywianie.

Badania najnowsze wykazały, że w pokarmach muszą się znajdować pewne dodatkowe składniki, które nazywamy witaminami. W razie braku ich powstają, mimo dostatecznego odżywiania, różne choroby: jak skorbut, choroba angielska czyli krzywica u dzieci, rozmiększenie kości u dorosłych itp. Te dodatkowe substancje czerpiemy z roślin świeżych, zwłaszcza zielonych, znajdują się one obficie w trawie, mleku i masle od krów jedzących zieloną paszę, brak ich natomiast w konserwach, obficie zaś występują w zielonych jarzynach jak sałacie, szpinaku itp., prawie ich zaś nie ma w ziemniakach i tłuszczach sztucznych, np. margarynie. Z tego powodu kobiety karmiące powinny jeść sałatę, jarzyny zielone i świeże masło, bo witaminy przechodzą z mlekiem matki do dziecka. Naturalnie nie tylko witaminy wywołują jedynie krzywicę, wielką rolę odgrywa tu też światło, świeże powietrze, a zwłaszcza wydzielanie t. zw. gruczołów o wydzielanie wewnętrznej, szczególnie płciowych, nadnerczy, grosicy, tarczycy itp. Prawdopodobnie gruczoły te między innymi regulują ekonomię soli wapniowych w ustroju.

Rozmaitości.

O 25 milionów kobiet za wiele w Europie.

Nadwyżka kobiet w Europie wzrosła skutkiem wojny z 9 i pół na 25 milionów. Według obliczeń urzędu statystycznego w Berlinie przed wojną ogólna liczba mieszkańców w Europie wynosiła 460 milionów, obecnie wzrosła do 475, z których 250 mniej więcej przypada na kobiety, tak że Europa liczy o 25 milionów kobiet więcej niż mężczyźni. Na 1000 mężczyzn wypadało przed wojną 1038 kobiet, obecnie 1111.

Największe różnice pod tym względem zaznaczają się w Rosji, gdzie przed wojną na 1000 mężczyzn wypadało 1042 kobiet, obecnie zaś 1229.

Stosunek ten obniżył się natomiast jedynie w Niemczech, gdzie przed wojną na 1000 mężczyzn wypadało 1020 kobiet, obecnie zaś tylko 1010.

Kobiety przy Lidze Narodów.

Liczba kobiet uczestniczek w Lidze Narodów w Genewie coraz bardziej się zwiększa. Kraje Skandynawskie, Rumunia i Syon, również Australia i Anglia wysłały swoje przedstawicielki.

Brytyjska delegatka weźmie udział w części komijskich, omawiających kwestje socjalne w związku z handlem kobiet i dzieci.

Marja Zielewiczówna.

Wielcy ludzie w służbie ludzkości.

3

Dalszy ciąg).

Podziwiam wielkich ludzi wszelakiego pokroju, ludzi czynu i myśli, zarówno cenionych surowych i łagodnych, Biczów bożych i ulubieńców rodzaju ludzkiego. Lubię Cezara i Karola V, króla Hiszpanji, i szwedzkiego Karola XII, Ryszarda III Plantagenata i Bonapartego. Wielbię każdego dzielny charakter, który pełni swoje zadania, bez względu na to czy jest kapitanem okrętu, ministrem lub senatorem. Lubię każdego do brze na duchu urodzonego człowieka, hojnie przez naturę wyposażonego, jeżeli silnie na nogach stoi i wszystkich urokiem i siłą swej istoty zamienia w lenników i giermków swoich. Miecz i berło, i wszelka władza do nich podobna zchają naprzód na tę ziemię. Większym jednak dla mnie jest ten, który sa i siebie zbyt, potrafi uczynić i wszystkich bohaterów, — ten co szczepi w umyśle naszym panowanie idei, dla której osoby nie istnieją: owej siły subtelnej a nieprze- parcie w górę nas unoszącej, która różnicę między ludźmi niweczy i tworzy moc tak wielką, że wszelka władza ugięłaby przed nią kolana.

Przyroda nigdy nie szczędzi narkotyków — i tam gdzie obarczy stworzenie jakimkolwiek kalectwem, hojnie też balsamy swoje na ranę kładzie i chory idzie wesół przez życie, nieświadomy chorób, błędów i kalectw swoich. Nie potrafi i nawet zauważyć, choć cały świat codziennie palcem je wskazuje. Istoty występnie i ogółowi szkodliwe, których istnienie jest dżumą społeczną, zawsze uważają się za ludzkość, pokrzywdzonych i poniewieranych i oburzają się stale na niewdzięczność i egoizm ludzki. Jakże to cudowna siła, która dała każdemu stworzeniu ten opór bierny, tę zachowawczą energję, tę obawę wstrząśnięć i zmiany! — Zupełnie niezależnie od rozmiaru sił duchowych — tkwi w nas zarozumiałość we własne zdanie: pewność o naszej nieomylności. Najłabsza starowina i idyotyczny parobek posługują się okrucami intelligen-

cji, aby się śmiać i triumfować w myśli z głupoty innych ludzi. Miarą jest dla mnie cudzej głupoty, o ile się ktoś w poglądach różni odemnie. Nikomu nie przyjdzie na myśl, że może on się myli. Czy to nie świetny pomysł, aby tą smolą, tym najlepszym cemen- tem rzeczy ze sobą połączyć? Ale wśród tej gromady samochwalczej jaśnieje postać, którą każdy kochać i wielbić może. Ona powinna być nam przewodnikiem na drodze, którą idziemy. Jej wpływ dobroczynny jest bez granic. Gdyby nie Platon, utracilibyśmy prawie wiarę w możliwość rozsądnej książki. Zdaje się, jakobyśmy potrzebowali tylko jednego wielkiego człowieka, ale ten jeden jest nam niezbędny. Lubimy obcować i bohaterami, bo nasza zdolność przyjmowania jest ogromna i wśród wielkich ludzi łatwo się naszym myślom i postępkom wielkość udziela. Wszyscy posiadamy zdolność pojmowania, choć mało ludzi posiada energję wykonania i czynu. Lecz niech będzie jeden mądry człowiek wśród nas, a wszyscy mądrymi się stają. Taki jest wpływ prędkości i zaraźliwy.

Wielcy ludzie działają w ten sposób jak woda ołowiana. Oczyszczają oczy nasze z egoistycznego zapatrzenia w siebie i dają nam zdolność oglądania we właściwym świetle innych ludzi i ich dzieł. Ale są występnicy i niedorzeczności, które ścigają całe narody i stulecia. Ludzie są jeszcze więcej podobni do współczesnych niż do przodków swoich. Zauważano, że starzy małżonkowie albo ludzie, którzy dłuższy czas żyli pod jednym dachem, do siebie podobnymi się stają. Gdyby żyli razem jeszcze długie lata, zaledwie możnaby ich odróżnić od siebie. Przyroda nienawidzi tych przystosowań, które grożą przetopieniem świata w jedną, niewyraźną masę i czempredję usiłuje rozbici i rozerwać te niedorzeczne sklecenia. Ten sam rodzaj asymilacji dzieła na mieszkańców jednego miasta, na zwolenników jednej sekty i politycznego stronnictwa, bo myśli i poglądy każdego czasu unoszą się w powietrzu i udzielają się każdemu, co tem powietrzem oddycha.

Oglądane z bardzo wysokiego punktu widzenia, miasta Nowy Jork i Londyn i cała cywilizacja zachodu sprawiłaby wrażenie tylko zbiorowiska niedorzecz-

ności. Jeden drugiego wyzyskuje, a pośród tego wzajemnego wyzysku rośnie obłąd stulecia. Przed wyrzutami sumienia bronią nas nasi współczesni — bo wszyscy czynią mniej więcej to samo.

Jak już wspominałem, łatwo jest być równie mądrym jak nasi towarzysze. Co oni umieją, uczymy się od nich bez wysiłku i wdychamy prawie porami ciała. Przejmujemy to uczuciem, jak żona dochodzi do umysłowego i moralnego poziomu męża. Ale zatrzymujemy się tam, gdzie oni stają. Z trudnością posuwamy się o krok dalej. Ale człowiek wielki, który jest w związku z przyrodą i wyrasta ponad zwyczaje i przepisy, uwalnia nas swem posłuszeństwem w obec idei ogólnoludzkich z błędnego koła omyłek i zabonów naszej epoki. Bronią nas przed jarzmem współczesnych. To są wyjątki, których nam potrzeba, zwłaszcza teraz, gdy wszystko staje się na jedną modłę. Nowa i odrębna wielkość jest lekarstwem na krajowe stowarzyszenia głupoty.

Tak geniusz karmi nas i pokrzepia wśród nudy i szablonowości zwykłego życia. Prowadzeni przez niego za rękę zaglądamy z rozkoszą do tajnych głębin przyrody. Jeden wielki człowiek jest dla nas hojną nagrodą za całe pokolenia karłów. Każda matka pragnie, aby jeden z jej synów był geniuszem, a reszta niech sobie przeciętną będzie. Ale niestety nowe niebezpieczeństwo tkwi znowu w nadmiernym wpływie wielkich ludzi. Jego siła magnetyczna wyrzyna nas ze zwykłych siedzib duchowych i łatwo popadamy w upokarzającą zależność i popełniamy samobójstwo moralne. Jednakże na widnokręgu pomocy się zjawia — w postaci nowych sił, nowych ludzi, którzy się równoważą i strzegą nawzajem. Miodem każdej wielkości można się przesyć i nie ma bohatera, któryby się w końcu nie stał ciężarem. Głoszą ciągle wielkość Waszyngtona, a na to odpowiada biedny plebejusz: „Nich djabli weźma Waszyngtona!” I w tem leży ci ważny wpływ człowieka stawiając obok niego jego przeciwieństwo, a na tem wyrównaniu sił podlega zdrowie państw i narodów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.